Listy do żołnierzy

Nr. 3.

Żołnierzu, broń czystości swojej!

Serce czyste stwórz we mnie Boże!

Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.

Kochany Żołnierzu!

Różne o was w polu dochodzą nas wieści. Dowiadujemy się o was dużo dobrych rzeczy: o waszem wzorowem zachowaniu się, waszej pobożności, i t. d. Ale niestety nieraz słyszy się o was żołnierzach wieści inne, bardzo przykre: że niejeden z was zapomina się i źle postępuje, że popełnia uczynki gorszące i szpetne, których przed światem, a zwłaszcza przed poczciwymi rodzicami swymi i wierną swą małżonką wstydzić się musi.

A najgorsze przy tem, że te wieści to nie są czasem fałsze i kłamstwa — ale nie-

stety smutną, okropną prawdą. Zbyt często potwierdzić to muszą spowiednicy i lekarze.

Zresztą, kochany żołnierzu, najlepiej wiesz, jak w polu pod tym względem się dzieje, i jakie tam nieraz gorszące zachodzą rzeczy, jak wielu lekkomyślnie gubi i zatraca skarb czystości swojej.

Kiedy stary Tobiasz puścił syna swego po raz pierwszy w świat, tę mu dał przestrogę: *Unikaj nieczystości.* Tą przestrogą może i Ciebie pożegnał ojciec, brat, matka, żona lub siostra. — Tę przestrogę dał Ci na drogę twój duszpasterz, gdy was żegnał w kościele.

Unikaj nieczystości — o tem z tobą pragnę pomówić w dzisiejszym liście, bo serce moje pełne niepokoju o czystość serca twego.

Jedna chwila — a całe szczęście, całe życie twoje, doczesne a może nawet i wieczne, zmarnowane i zwichnięte. Więc słuszna rzecz przestrzedz cię zawczasu!

O jak wiele niebezpieczeństw, pokus i okazyi do nieczystych grzechów!

Najprzód od złych towarzyszy. Jak sam wiesz, kochany żołnierzu, są pomiędzy towarzyszami twymi ludzie, którzy w inny sposób nie umieją żartować, nie w inny sposób się

bawić, jak tylko w sposób bezwstydny i kosztem cnoty czystości. Ale nie tylko, że sami źle postępują, lecz i innych jeszcze namawiają do grzechu i na złe drogi naprowadzają. Są to po większej części ludzie w nic nie wierzący, lub we wierze obojętni, którzy za grzechy sobie tych szpetnych uczynków nie poczytują. — W ich otoczeniu katolicki żołnierz żyje i pozostaje, więc też wpływają na niego powoli przez żarty, namowy i zły przykład.

Wolny czas i bezczynność — to drugi wróg czystości żołnierza! A niestety żołnierz dużo ma wolnego czasu po bitwach, po marszach uciążliwych. Czas swój wolny w kwaterach obraca żołnierz po części na to, by się trochę zabawić i rozweselić, a ponieważ wielu rozrywki tej szuka przy piwie w restauracyach nie zawsze najlepszych lub na schadzkach pokątnych o późnej porze, więc nieraz i młodzieniec z cnotą dotychczas nieskalaną podlega pokusie i idzie za przykładem swych towarzyszy. Zresztą czyhają wszędzie, przedewszystkiem po większych miastach na żołnierza *moralnie podupadłe kobiety*, które za kilka groszy lub często za kawałek chleba dziś temu a jutro owemu się ofiarują, a żołnierzowi zabierają zdrowie, czystość serca, spokój

sumienia, a nieraz i zbawienie wiekuiste duszy.

Wolność i niezależność — to trzeci wróg czystości żołnierza! Niejeden myśli, że podczas wojny wszystko mu wolno, że dla niego niema przykazań, bo niema matki, którаby syna przestrzegała, niema żony, którаby od grzechu go odwodziła. Więc też niejeden młodzieniec wolności swojej nadużywa i oddaje się rozpuście, niejeden mąż i ojciec rodziny oszukuje swą żonę i łamie przysięgę małżeńską.

Niestety i to nawet nie przesada, raczej przeciwnie. Smutna to prawda. Nawet wobec grozy wojny, śmierci niespodziewanej — pokusy i okazye nieczyste niestety tak częste, tak natrętne, tak gwałtowne.

II. Ratuj duszę swoją w tem niebezpieczeństwie!

Wobec tylu wrogów jednakowoż nie rozpaczaj, nie trać ani na chwilę nadziei; Bóg cię nie opuści. Daje ci broń skuteczną, niezawodną. Potrójnem ostrzem zabije wszelkie zakusy nieczystego wroga. Posłuchaj!

Silna wola.

Kochany żołnierzu! Od twojej woli po większej części zależy, czy zwyciężysz we walce o cnotę. Kto bowiem upada, najczęściej upada dla braku silnej woli. — Przeto wyrób sobie to silne *przekonanie, że pod każdym warunkiem powstrzymywać się musisz od takich uczynków, że jako czysty młodzieniec powrócić musisz do zacnych rodziców twoich, że jako wierny małżonek nie wolno ci złamać przysięgi najświętszej, przysięgi małżeńskiej*. A jeżeli inna jest wola Boża i swoich już nie zobaczysz, to przynajmniej po sobie zostawić musisz dobrą sławę i ze spokojnem umrzeć sumieniem. *Chcę — mężnie walczyć, chcę — być bohaterem cnoty.*

Unikać złej okazyi.

Ale silna wola nie starczy, jeżeli nie będziesz zarazem roztropnym i nie będziesz unikał wszelkiej okazyi do grzechu. *Unikaj złych towarzyszy.* Niech każdy robi, co chce. Każdy za siebie będzie odpowiadał. Ty zaś powiedz sobie: *»Ja mam swoje zasady, swoje sumienie a według nich jedynie postępować mi wolno.*

Unikaj nieostrożnej rozrywki i złych restauracyi. Poznałem starszego żołnierza,

który nigdy nie byłby chciał obciążyć sumienia swego takimi grzechami, ale poszedł do restauracyi, a tam pod wpływem złych towarzyszy i kobiet, podsycony przez alkohol, zapomniał o wszystkiem i upadł. *Bądź więc ostrożnym w wyborze restauracyi i miernym w używaniu trunków.*

Wykorzystaj też swój wolny czas w kwaterach i w garnizonie. Po trudach i długich marszach, po bitwie i zaciętych atakach potrzebuje wycieńczone twe ciało spokoju i odpoczynku, a tutaj je znajdziesz. Potrzebujesz i rozrywki, lecz *rozrywki poczciwej i dobrej*, która nie szkodzi zdrowiu i duszy, w gronie uczciwych kolegów. Korzystaj też z czasu wolnego, by pomyśleć o rodzinie w domu, by częściej do swoich napisać i wzajemnie się ucieszyć. *Pomyśl o duszy swej i o łaskę Bożą się staraj.*

Wreszcie potrzeba modlitwy.

Wszystkie nasze zamiary i postanowienia są bezowocne, jeżeli na nich nie spoczywa błogosławieństwo i łaska Boża. Nie może człowiek zachować swojej czystości w tak strasznych pokusach, jeżeli przynajmniej od czasu do czasu nie wzniesie myśli swej w modlitwie do Nieba. O tę łaskę i pomoc proś

więc i ty często w pokusach. A im większa będzie pokusa, im zaciętsza będzie walka, tem więcej się módl. *A przedewszystkiem proś o pomoc Najśw. Panienkę.* Jej powierzaj swą cnotę, do Niej w pokusach uciekaj i powiedz Jej, że chcesz i przy wojsku cnotę zachować, a to ci jednak tak trudno. *O Maryo, bez zmazy pierworodnej poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. Bądź Ty obroną moją we walce z pokusami i nie dozwól, bym choć raz tylko upadł, okrył hańbą swe imię, i życie swe wieczne narażał. Proś raczej Syna Swego, bym szczęśliwie tę wojnę przetrwał i po niej z czystem sercem i cnotą nieskalaną do moich starych rodziców, do ukochanej mej żony i dziatek moich powrócił.*

Kochany żołnierzu!

Lecz może, dla ciebie, bracie, ten list przychodzi już za późno. Może poszedłszy za przykładem swych towarzyszy, już upadłeś! — Ach, jak to szkoda, jak to smutno! *Lecz teraz nie wolno czekać, teraz trzeba działać! Więc idź natychmiast do lekarza,* im dłużej czeka się, tem gorzej.

Wzbudź zaraz żal doskonały i zrób to mocne postanowienie, że już odtąd tego nie zrobisz, *że od nowa chcesz walczyć, okazyi*

złej unikać, i już więcej razy nie upaść. Jak najrychlej idź potem *do Spowiedzi św.* i szczerze się wyspowiadaj, by Bóg twe serce oczyścił i nieprawości twych nie pamiętał. *Lecz idź zaraz* i nie czekaj dopiero na lepszą okazyę, by śmierć cię nie zaskoczyła, bo życie żołnierza jest bardzo niepewne *i przyjdzie Pan w dzień, którego sługa się nie spodziewa, a w godzinę, której nie wie.* Wstań więc i ratuj, co jeszcze uratować możesz, a tego nie pożałujesz nigdy.

Westchnienie w pokusach nieczystych!

O Pani moja, o Matko moja, pamiętaj, żem Twój. Chroń mnie, broń mnie jako rzecz i własność Swoją.

(40 dni odpustu, gdy się to westchnienie odmówi w pokusach!)

Nil obstat.
Posnaniae, 22. Juli 1915.
Steph. Zwolski.

Imprimatur.
Poznań, d. 22. lipca 1915.
Konsystorz Jeneralny Arcyb.
w z. *X. Weimann.*

POZNAŃ 1915. — Nakładem i czcionkami
Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.